

Lekcja 1

6 kwietnia

RYTMY ŻYCIA

PRZEGLĄD

Życie nieodłącznie wiąże się z doświadczaniem zmian. Od początku doskonale Boże stworzenie obejmowało cykle i pory (Rdz 1,14; 2,3). Tygodniowy cykl w Edenie wieńczony siódmym dniem tygodnia, szabatem, został szczęśliwie zachowany w erze po upadku i będzie trwał nieprzerwanie także na nowej ziemi (Iz 66,23). Nawet w świecie grzechu nasze życie wpływa według różnego rodzaju cykli: środowiskowych, biologicznych, relacyjnych, rodzinnych, emocjonalnych, a nawet politycznych (Koh 3,1-8). Bóg wiedział, że życie statyczne i monotonne będzie zbyt banalne i nieznośne, więc ustanowił rytmy i zmiany jako integralne części porządku Jego stworzenia.

Zmiany mogą być niespodziewane albo oczekiwane, pozytywne albo negatywne. Wyzwalają w nas spektrum reakcji od radości po smutek i wszystko pomiędzy. W tej lekcji zbadamy, jak poszczególni ludzie są podatni na życiowe fazy, zwłaszcza w życiu rodzinnym.

Życie Hioba należy do tych, które ilustrują radykalną i niespodziewaną zmianę. Życie Józefa pasuje do tej samej kategorii. Choć ich rodziny doznały dramatycznych zmian, koniec historii Hioba i historii Józefa wskazuje na Boże odkupienie i odrodzenie. Takie opowieści niosą nadzieję na Bożą opatrność i inspirują nas do wierności w trudnych okresach naszego życia.

Nasze relacje i szczególnego rodzaju wzajemne oddziaływanie związane z nimi także odgrywają ważną rolę w naszym życiu. Pomyśl, jak ogromny wpływ wywierają rodzice na dzieci. Kierunek naszego życia - dobry albo zły - nierzadko zależy od najważniejszych rodzinnych więzi. Jeśli pierwsze lata naszego życia są dalekie od ideału, zdrowe więzi w późniejszym okresie życia mogą pomóc w odwróceniu skutków negatywnych wpływów. Poznanie Jezusa w późniejszym okresie życia może je zmienić diametralnie - do tego stopnia, iż człowiek staje się „nowym stworzeniem” (2 Kor 5,17).

Z powyższych refleksji wypływa swoiste prawo wpływu, zgodnie z którym wszystkie nasze oddziaływania z innymi ludźmi mogą być albo ku dobru, albo na złe. Ta świadomość powinna nam dawać do myślenia, zanim impulsywnie czy bezmyślnie zareagujemy na bliskich, przyjaciół czy nawet nieznanym. W końcu wpływamy na zmiany w ich życiu, czy to sobie uświadamiamy, czy nie.

KOMENTARZ

Ilustracja

Kto miał do czynienia z małymi dziećmi, szybko uświadomił sobie, jak trudno im zakomunikować interwały czasowe. Moja żona i ja mieliśmy z tym problem wychowując nasze trzy córki. Jak odpowiedzieć na pytania takie jak: „Kiedy będą znowu moje urodziny?”, albo: „Kiedy znowu pójdziemy do parku?”, kiedy dzieci nie w pełni pojmują interwały czasowe? Kiedy odpowiadałem mojej najmłodszej córce: „Pójdziemy do parku za tydzień”, ona mówiła: „A ile to jest?”. Szybko odkryliśmy, że „szabat” były rozwiązaniem tego dylematu.

Cykliczne świętowanie szabatu w naszym domu było połączone z zapalaniem świec w piątek przed zachodem słońca, uczestnictwem w szkole sobotniej, nabożeństwie, wspólnych posiłkach zborowych i spotkaniach z przyjaciółmi. To tworzyło łatwe do zapamiętania odniesienie czasowe dla naszych dzieci, więc mogliśmy odpowiadać na ich pytania dotyczące czasu mierząc go jednostką szabatu (np. „Pójdziemy do babci za trzy szabaty”). To działało bez zarzutu. Z niemałą przyjemnością odkryłem, że nasza rodzinna szabatowa „sztuczka” była powiązana z biblijną greką.

Niezbyt powszechnie wiadomo, że greckie słowo *sabbaton* w *Nowym Testamencie* odnosi się nie tylko do siódmego dnia tygodnia, szabat, ale także oznacza tydzień (Mt 28,1; Łk 18,12). W rzeczy samej, w *Nowym Testamencie* nie występuje inne słowo oznaczające tydzień poza słowem *sabbaton*. Nic dziwnego, że z entuzjazmem skonstatowałem fakt, iż nasze zastąpienie słowa „tydzień” słowem „szabat” ma biblijne podstawy!

Cotygodniowy Boży szabat stał się pierwszym zegarem dla naszych dzieci. Szabat to coś więcej niż jeden z siedmiu dni tygodnia. To duchowy punkt odniesienia w czasie służący kalibrowaniu reszty naszego życia.

Nawiasem mówiąc, istnieje co najmniej jeden przekład *Biblii* (A.E. Knoch's Concordant Version) i kilka chrześcijańskich organizacji, które nie uznają słowa *sabbaton* jako odnoszącego się do tygodnia. Ta praktyka może się początkowo wydawać nieistotna, ale prowadzi do tekstualnego argumentu na rzecz nazywania niedzieli szabatem. Stosownie do tej linii rozumowania Mt 28,1 w konsekwencji używa wyrażenia „pierwszego z szabatów”. Tak oto pierwszy dzień tygodnia, niedziela, zaczął być nazywany szabatem. Jedynie kontekst może wskazywać, czy chodzi o szabat, czy o tydzień. Na szczęście niemal wszystkie inne angielskie przekłady tłumaczą słowo *sabbaton* poprawnie jako „tydzień” w Mt 28.

Osoby interesujące się gramatyką zaciekawili fakt, iż omawiane wyrażenie w Mt 28 dosłownie brzmi *mian* (pierwsza) *sabbaton*. Jednak nie ma tu rodzajowej zgodności między *mian*, które występuje w rodzaju żeńskim, a *sabbaton*, które jest rodzaju nijakiego. Dlatego słowo „pierwsza” nie może się odnosić do *sabbaton*, ale odnosi się do domyślnego żeńskiego rzeczownika *hemera* (dzień). Ta konstrukcja składniowa jest podobna do popularnego wyrażenia godzin: „Spotkajmy się czwartego”. Słowo „dzień” jest domyślne. Stąd brzmienie tekstu „pierwszego dnia tygodnia” zamiast niegramatycznego „pierwszego z szabatów” jest właściwym tłumaczeniem.

Teologiczne spostrzeżenie

Zauważono, że sposób ustanowienia cyklu szabatowego ilustruje ciekawą zasadę ewangelii i charakteru Boga. Zazwyczaj myślimy o szabacie jako końcowym okresie długiego, pracowitego tygodnia, przez co utrwalamy w naszym sposobie myślenia cykl, w którym praca poprzedza odpoczynek. Przykazanie sobotnie najwyraźniej jest tak sformułowane (Wj 20,9-10). Jednak z perspektywy Edenu ten cykl jest odwrócony. To prawda, że Bóg działał przez sześć dni tygodnia, a potem odpoczął, ale ludzkość została stworzona dopiero szóstego dnia (Rdz 1,27.31). Właściwie kilka godzin po tym, jak zostali stworzeni, Adam i Ewa rozpoczęli swój pierwszy szabat. Pierwszym pełnym dniem ich życia był szabat, dzień odpoczynku. Ten szabat z pewnością nie był dla nich odpoczynkiem po długim, męczącym tygodniu pracy. Ich praca zaczęła się dopiero po tym, jak odpoczywali, a zatem cykl odpoczynku i pracy jest właściwszą formą cyklu szabatowego. Bóg pracował podczas tygodnia stworzenia, a ludzie odpoczywali w Jego dziełach, a dopiero potem przystąpili do swojej pracy (Rdz 2,15).

Teologiczny paralelizm jest tu oczywisty. Bóg dokonał dzieła zbawienia przez zbawcze życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, a my odpoczywamy od wszelkich własnych „uczynków” czcąc zbawcze dokonania Chrystusa (Hbr 4,9-11). Kiedy ten zbawczy odpoczynek jest w pełni doświadczany i przyjęty, wówczas mogą po nim nastąpić nasze czyny miłości i wdzięcznego posłuszeństwa. To niesamowite, że Stwórca wplótł analogię planu zbawienia w tkaninę czasu przy pomocy cotygodniowego szabat.

Refleksja

Ta lekcja wprowadza dwa rozległe tematy zatytułowane „Nieoczekiwane” i „Interakcje”. Owocną dyskusję w klasie można rozpocząć zadając pytanie: Jakie „interakcje” w rodzinie Józefa stworzyły środowisko, w którym jego bracia zachowywali się w sposób nie całkiem nieoczekiwany? W lekcji pojęcie rodzicielskiego faworyzowania wyłania się jako pokoleniowy, cykliczny problem wśród patriarchów mający szkodliwy wpływ na rodzinę. „Izrael kochał Józefa...”. Chcielibyśmy, by ten werset kończył się na tych słowach, ale niestety, dalej czytamy: „...najbardziej ze wszystkich synów swoich” (Rdz 37,3). Chcielibyśmy, by bracia Józefa ignorowali faworyzowanie go przez ojca, ale było inaczej: „Bracia jego widzieli, że ojciec kochał go więcej niż wszystkich jego braci, nienawidzili go więc” (Rdz 37,4). Jakub najwyraźniej był pod wpływem faworyzowania, jakie okazywała mu matka, i jakie widział u swojego ojca względem Ezawa (Rdz 25,28).

Ból, zawiść i poczucie winy będące wynikiem dysfunkcjonalności rodziny stanowią stałą naganę dla faworyzowania. Gdyby Jakub w porę rozpoznał i rozwiązał problem stronniczości, jaki pojawił się w jego rodzinie, z pewnością mógłby oszczędzić swoim bliskim tragedii. Bóg, w przeciwieństwie do Jakuba, jest sprawiedliwym Ojcem, który „nie ma względu na osobę” (Rz 2,11). Choć rodzina Jakuba pod wieloma względami była daleka od ideału, Bóg, najlepszy Ojciec, był w stanie dać jej jedno z najwspanialszych doświadczeń zwycięstwa. Jest nadzieja także dla nas i naszych rodzin.

Praktyczne zastosowanie

Łatwo przychodzi nam myśleć, że wszystko w przyszłości będzie tak, jak jest obecnie. Hiob i Józef obudzili się pewnego dnia rano tak samo jak każdego dnia. Ale wszystko zmieniło się w jednej chwili, tak samo jak może się zmienić w naszym życiu. Przygotowanie może decydować, czy zmiany posłużą dla naszego dobra i duchowej dojrzałości, czy raczej zmiążdżą nas i wprowadzą w duchowy korkociąg. Zapytaj uczestników lekcji, co możemy uczynić obecnie, by w pobożny sposób reagować na nieuchronne zmiany. Oto pewne przemyślenia związane z lekcją:

1. Wejdz w rytm. To wyrażenie oznacza przyzwyczajenie się do czegoś tak, iż zaczynamy to robić niemal bezwiednie. Hiob modlił się, kiedy jego życie zmieniło się bezpowrotnie. Niewątpliwie Józef także się modlił. Rytmy życia mogą się stać możliwe do zniesienia, kiedy wejdziemy w rytm życia połączonego z modlitwą do Boga.
2. Odnowa szabatowa nigdy nie jest daleko. Jak modlitwa jest nietykalna dla zewnętrznych sił (modlić się można nawet w więzieniu), tak szabat nigdy nie może nam zostać odebrany. Jest strzeżony za niezniszczalną barierą czasu. Możesz być pewny spotkania odpoczynku z Jezusem każdego szabatu, nawet jeśli świat wali się wokół ciebie, pod warunkiem, że masz zwyczaj spędzania szabatu z Jezusem już teraz.
3. Bądź łącznikiem, jakim Jakub być nie potrafił. Często przejmujemy rodzinny bagaż po rodzicach i nieświadomie przekazujemy go naszym dzieciom. Zamiast tego, dzięki Bożej mądrości i przekształcającej mocy możemy być tym, co terapeuci rodzinni nazywają łącznikiem - „osobą, która w jednym pokoleniu zmienia cały bieg rodu. Tacy ludzie wychowują się w środowisku przemocy fizycznej i emocjonalnej, ale w jakiś sposób znajdują środki, by zwalczyć toksyczność i nie przekazywać jej dzieciom. Łamią formy” (Randal D. Day, *Introduction to Family Processes*, Nowy Jork 2010, s. 116).
4. Ucz się historii biblijnych. Może się to wydawać zbyt prostym uproszczeniem, ale wciąż sądzimy, że nasze życie powinno przebiegać bardziej gładko niż życie patriarchów, proroków i uczniów Jezusa (a także Jego życie). Im więcej czasu poświęcamy na studiowanie *Biblii*, tym bardziej zmienia się nasza perspektywa i tym mniej będziemy się dziwić temu, co spotyka nas w związku z trudnymi zmianami (1 P 4,12).

